

Wojciech Łukowski, Ireneusz Sadowski

Podział społeczno-polityczny w Polsce. Kilka uwag teoretycznych

SŁOWA KLUCZOWE:

podział społeczno-polityczny, postawy i zachowania wyborcze

Wprowadzenie

Teoria podziału społeczno-politycznego to jedno z kluczowych ujęć stosowanych do wyjaśnienia zjawisk politycznych, w tym masowych zachowań wyborczych. W literaturze przedmiotu konkurują z nią (i uzupełniają) m.in. perspektywa racjonalnego wyboru (zwłaszcza teoria głosowania przestrzennego), socjopsychologiczna perspektywa szkoły Michigan (kwestia identyfikacji z partią), perspektywa socjalizacji i emocji, ujęcie strukturalistyczne (perspektywa interesów grupowych, ale również instytucji oraz tożsamości zbiorowych, w tym łącząca elementy strukturalistyczne z socjalizacyjnymi szkoła Columbia), czy w końcu perspektywa analizy wizerunku oraz zawartości i organizacji kampanii. Teoria podziału społeczno-politycznego (*cleavage*) wyróżnia się na tym tle jako ujęcie holistyczne (oferujące wyjaśnienie w kategoriach makrospołecznych) oraz operujące wydłużoną perspektywą czasową (dotyka kwestii długiego trwania, kształtowania się kultury politycznej), a więc takie, dla którego kluczową rolę ma historia. Jako jedna z nielicznych odnosi się także jednocześnie do społecznej, jak i instytucjonalnej strony tego zagadnienia. Chodzi mianowicie o udzielenie odpowiedzi na pytanie: dlaczego ludzie wybierają określone opcje polityczne, ale również na pytanie: dlaczego

uksztaltował się taki, a nie inny zestaw opcji, które brane są pod uwagę przy wyborze władzy. Pytania te wydają się tak ściśle ze sobą powiązane, że zaniedbanie któregoś z nich powoduje automatyczne wyabstrahowanie jedynie części mechanizmu politycznego.

Wspomniane wyżej własności powodują, że omawiana koncepcja wydaje się szczególnie predysponowana do objaśniania generalnych różnic w krajobrazie politycznym Polski. Od początku transformacji ujawniały się wyraźne kulturowe wzory głosowania, biegnące często równoległe do granic dawnych zaborów, a na niższym i bardziej szczegółowym poziomie zgodnie z lokalnymi uwarunkowaniami społeczno-kulturowymi. Ta druga część zróżnicowań znacznie rzadziej poddawana była analizie¹

Postaramy się przyjrzeć mechanizmom politycznym w Polsce, biorąc pod uwagę nie tylko poziom indywidualny (atributy osób) i makrospołeczny, ale również mikro-, mezzospołeczny (konteksty socjologiczne i instytucjonalne). Właśnie do tego potrzebna jest szczególna perspektywa, a wydaje się, że teoria podziału społeczno-politycznego taką właśnie oferuje.

W dalszej części rozdziału omówione zostaną następujące zagadnienia: klasyczna wersja teorii podziału i samo pojęcie podziału, wersje teorii podziału dotyczące Europy Środkowo-Wschodniej, zwłaszcza Polski (co stanowi bezpośrednio tło teoretyczne problematyki omówionej w pracy) oraz współczesne (AD 2012) przesłanki wskazujące na potrzebę nowej syntezy teoretycznej w tym obszarze. Przedstawione zostaną również rozważania na temat możliwych relacji między społeczeństwem, środowiskami społecznymi a partiami politycznymi.

Ujęcie klasyczne

Pracą, która wprowadziła omawianą koncepcję, a więc niejako tekstem kanonicznym całego nurtu badawczego jest *Cleavage Structures, Party Systems and Voter Alignments* Martina Seymoura Lipseta i Stena Rokkana (1967). Podstawowe pytania, na które autorzy starali się w niej odpowiedzieć, dotyczyły genezy systemu kontrastów i podziałów w obrębie społeczeństw zachodnich oraz tego, dlaczego niektóre z tych podziałów

¹ Jako jedną z najbardziej ambitnych prób wymienić można pracę Jerzego Bartkowskiego *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Warszawa 2003.

przekładają się na system opozycji, czyli przeciwstawnych opcji w życiu politycznym, a inne nie.

Lipset i Rokkan pojęcie podziału społeczno-politycznego rozumieli jako układ opozycji w polityce, który funkcjonuje w postaci – jak to ujęli – „pakietów” (*packages*). „Pakiety” obejmują ideologie, lojalności, światopoglądy, definicje sprzymierzeńców i wrogów, ale również pewne platformy instytucjonalne. Źródłem podziałów były zawsze najważniejsze, „epokowe” konflikty społeczne w danym kraju, a ich nośnikiem partie polityczne. Warto podkreślić, że mowa tu o podziale, co implikuje istnienie wyraźnych linii demarkacyjnych, a nie o konkurencji wielu równorzędnych opcji, a to dlatego, że logika i kształt instytucjonalny rywalizacji politycznej narzuca krystalizowanie się przeciwieństw. Wielość opcji należy traktować raczej jako konsekwencję interferencji konkretnych podziałów, czyli faktu nakładania się na siebie kolejnych historycznych konfliktów. Główne opozycje mogą się oczywiście zmieniać, ale każdy okres naznaczony jest dominacją konkretnych akcentów, definiujących osie podziału politycznego.

Centralne miejsce w opisie mechanizmu, który nadał oblicze rywalizacji politycznej w świecie zachodnim Lipset i Rokkan przyznali konfliktom społecznym, towarzyszącym kształtowaniu się nowożytnego państwa oraz relacji państwa z kościołami. Chodzi o wydarzenia i przemiany społeczne, które zburzyły porządek feudalny, czyli konkretnie o Reformację, rewolucje narodowe i rewolucję przemysłową. Zdaniem autorów to właśnie one wygenerowały kluczowe opozycje w życiu politycznym Zachodu, wyznaczając linie podziału pomiędzy następującymi opcjami: państwo w przymierzu z kościołem *versus* rywalizujące z kościołem, kultura dominująca *versus* kultury regionalne, rolnictwo *versus* przemysł (nakładające się na opozycje: wieś *versus* miasto i burżuazja *versus* ziemiaństwo), klasy posiadające *versus* klasy pracowników. Jak twierdzą Lipset i Rokkan, każdy z tych podziałów odpowiadał konkretnemu historycznemu konfliktowi między elitą – w znaczeniu strony będącej u władzy, w centrum systemu – i jej przeciwnikami. Aktywny protest, czyli bunt tych ostatnich prowadził na ogół do translacji skonfliktowanych interesów w instytucjonalnie podbudowane kontrasty ideologiczne. System podziałów opartych na tych czterech zasadniczych osiach uformował się w różnych wariantach w krajach Europy Zachodniej po I wojnie światowej i – jak zauważyli autorzy – w późniejszych dziesięcioleciach pozostawał z grubsza niezmienny (twierdzenie to zwykle się określać „hipotezą zamrożenia” – *freezing hypothesis*).

W przypadku tworzenia się podziału nie można powiedzieć, że partie jedynie dopisują się do istniejących w społeczeństwie sprzecz-

ności, ponieważ ich rola w definiowaniu linii demarkacyjnych jest na ogół aktywna. Z jednej strony sukces partii politycznych jest w znacznej mierze funkcją umiejętności wczucia się w najsilniejsze, to znaczy najbardziej mobilizujące sentymenty i resentymenty. Z drugiej strony ich rola polega jednak również na tym, że do zasadniczych kwestii różniących między sobą obywateli, dopinają one z czasem kolejne – takie, które początkowo są poboczne, ale za sprawą uporczywego akcentowania mogą wędrować ku jądrze podziału. Jak twierdzi Deegan-Krause², czym większa liczba takich kwestii, tym większa rola partii, ponieważ to one dokonują selekcji kontrastów składających się na podział. Duże znaczenie mają również inne instytucje, takie jak związki zawodowe, czy kościoły, które często są „nośnikami” określonych „pakietów”. Niekiedy odgrywają one wręcz kluczową rolę – zwłaszcza wówczas, gdy potrafią skutecznie stworzyć względnie trwałe tożsamości.

Teoria podziału społeczno-politycznego, w zasadzie tak jak każda wpływowa koncepcja w naukach społecznych, spotkała się z pewną krytyką – można mieć obiekcje wobec jej adekwatności do opisu pewnych sytuacji (np. systemy jednopartyjne i rozdrobnione wielopartyjne), jednak broni się ona założeniem, że wyraźny podział nie musi istnieć w każdych warunkach, ponieważ nie powstaje samoistnie. Jeśli nie jest odpowiednio uwypuklany przez partie i polityków, mobilizacja wyraźnych obozów po dwóch stronach jakiejś granicy nie musi mieć wcale miejsca. Jej podstawowe walorem jest natomiast to, że proponując stosunkowo prosty model, jest w stanie objąć bardzo złożoną problematykę. Stanowi to jeden z najważniejszych probierzy (obok tak istotnego jak zgodność z faktami) wartości danego modelu teoretycznego.

Kontrowersja wokół pojęcia

Istnieją pewne rozbieżności dotyczące sposobu przekładu podstawowych pojęć omawianej teorii na język polski. Jak zauważył Radosław Markowski³ pojęcie *cleavage* to w gruncie rzeczy coś więcej niż podział. Angielskim odpowiednikiem tego ostatniego mogłoby być *division*, tu mamy natomiast do czynienia z trwałymi, nie dającymi się pogodzić,

² K. Deegan-Krause, *Nowe wymiary rozłamu politycznego*, [w:] R.J. Dalton, H.-D. Klingemann, *Zachowania polityczne tom 2*, Warszawa 2010, s. 151.

³ R. Markowski, *Rozłamy socjopolityczne: o zamysle klasyków, o tym, jak ich rozumiano, poprawiano i testowano*, „Studia Polityczne” 2000, nr 10, s. 7–43.

nieprzekraczalnymi opozycjami. Problematyka terminologiczna nie jest błaha, jednak pamiętać należy, że być może ostatecznie jest to kwestia konwencji. Wśród socjologów i politologów zdarzają się tacy, którzy są szczególnie mocno przywiązani do niektórych z nich, tym niemniej wydaje się, że w tym wypadku najbezpieczniej jest pozostać przy określeniu „podział społeczno-polityczny”. Powodów jest kilka. Pierwszy jest taki, że Lipset i Rokkan pisali o pewnej hierarchii podziałów, spośród których tylko część utrwała się w zasadniczej rywalizacji o władzę. Autorzy ci dosyć swobodnie zonglowali terminami (np. *alignment*, *conflict*, *oppositions*, *strain*), zresztą również później w tym nurcie badawczym pojęć używano dość swobodnie i mało spójnie⁴. Po drugie, odwracając argument o tym, że podział nie jest dosłownym odpowiednikiem wyrazu *cleavage*, należy zauważyć, że rozłam tłumaczy się na ogół jako *split*, *schism* lub *break-up* (a *cleavage* raczej jako „pęknięcie” lub „dekolt”). Wybór określenia to w tym wypadku wybór określonej metafory, a ta ostatnia to w dużej mierze właśnie rzecz konwencji.

Rozwiązaniem wydaje nam się w tej sytuacji, użycie terminu „podział społeczno-polityczny”. Skoro rozłam utożsamiany jest z podziałem szczególnie głębokim i trwałym, potraktujemy go raczej jako szczególny przypadek podziału. Pojęcie podziału jest bardziej pojemne i narzuca mniej założeń w odniesieniu do aktualnej sytuacji politycznej w Polsce. To jaki charakter ma ów podział, jak jest głęboki, niech będzie kwestią diagnozy, a nie założeń. Warto bowiem zauważyć, że słowo „rozłam” bywa interpretowane jako stan niepożądany, czy wręcz patologiczny – kojarzy się z ciągłym, otwartym, dysfunkcyjnym konfliktem, utrudniającym lub nawet uniemożliwiającym społeczeństwu jakikolwiek rozwój. Podział jest pod tym względem bardziej neutralny. Odróżnienie od innych podziałów społecznych (np. klasowych) wyraża się natomiast w części przymiotnikowej. Podziały mają charakter społeczno-polityczny wówczas, gdy ich przejawy obecne są zarówno na poziomie zachowań zbiorowych, jak i na poziomie instytucjonalnym. To przede wszystkim partie mają potencjał przekształcenia podziałów społecznych w rozłamy polityczne (sama etymologia słowa „partia” wiąże się z „podziałem na części”), choć inne instytucje i organizacje również mają w tym pewną rolę. Podkreślamy raz jeszcze, że jest to tylko konwencja terminologiczna, a zdecydowaliśmy się na nią, ponieważ jest bardziej „otwarta” na konsumpcję konkretnych ustaleń empirycznych.

⁴ Por. K. Deegan-Krause 2010, *Nowe wymiary rozłamu politycznego*, [w:] R.J. Dalton, H.-D. Klingemann, *Zachowania polityczne tom 2*, Warszawa 2010, s. 130–155.

Skoro zakładamy, że podstawową własnością podziału jest jego „głębość” (intensywność, nasilenie), to zasadne jest pytanie o to, na jakiej podstawie ową głębokość należy oceniać. Stwierdzenie, że symptomem jest przede wszystkim trwałość (stałe pasma głosowania, znaczna „długość życia” partii politycznych) z pewnością nie wyczerpuje tego zagadnienia. Chodzi wszak także o nasilenie kontrastu ideologicznego oraz wyrazistość sporu o kluczowe dla państwa i społeczeństwa sprawy, co wiąże się m.in. z ekspozycją konfliktu w środkach masowego przekazu. Inną miarą może być wzajemne powiązanie, czy skorelowanie wielu różnych kwestii światopoglądowych. Pojawienie się nowych spraw na agendzie sporu politycznego prowadzi do rozszerzenia konfliktu (*conflict extension*) albo do jego reorientacji (czyli przeniesienia – *conflict displacement*). Jak twierdzą Layman i Carsey⁵ różne osie światopoglądowe, nawet jeśli początkowo są niezależne, z czasem zaczynają konwergować, a dzieje się tak nie tylko dlatego, że ludzie zmieniają swoje preferencje partyjne według zapatrywań na nowe kwestie (co dzieje się rzadko), ale przede wszystkim dlatego, że wyborcy „podążają” w kwestiach światopoglądowych za zmianami stanowiska partii. Jest to więc podstawowy sposób, w jaki odbywa się dopasowanie układu partii i elektoratów. Ma to niebagatelne znaczenie z punktu widzenia tworzenia się podziału społeczno-politycznego.

Kolejna rzecz, to stopień nieprzekraczalności granic między stronami konfliktu. Decyduje o tym przede wszystkim układ merytorycznych osi, na których bazuje podział: im silniej skorelowane są opozycje w różnych kwestiach problemowych, tym bardziej spójne i zintegrowane są „pakiety”. Jak pokazywał Bingham Powell⁶, siła przywiązania do określonej opcji politycznej wiąże się z tym, czy z indywidualnego punktu widzenia elementy konfliktu nakładają się na siebie czy krzyżują. W tej drugiej sytuacji światopogląd może być w większej mierze sprawą indywidualnej decyzji (jest trudniejszy do przewidzenia na podstawie cech jednostki).

Warto też zauważyć, że współcześnie podział społeczno-polityczny będzie prawdopodobnie tym trwalszy, im bardziej opiera się na tożsamo-

⁵ G.C. Layman, M.C. Thomas, *Party Polarization and Party Structuring of Policy Attitudes: A Comparison of Three NES Panel Studies*, „Political Behavior” 2002, 24 (3), s. 199–236 i T.M. Carsey, G.C. Layman, *Changing Sides or Changing Minds? Party Identification and Policy Preferences in the American Electorate*, „American Journal of Political Science” 2006, 50 (2), s. 464–477.

⁶ G.B. Powell, *Political Cleavage Structure, Cross-Pressure Processes and Partisanship: An Empirical Test of the Theory*, „American Journal of Political Science” 1976, 20 (1), s. 1–23.

ściach kształtowanych kulturowo i w odniesieniu do interpretacji przeszłości. Podział oparty na kryteriach czysto strukturalnych (interesach grupowych) uzależnia konflikt od sytuacji trwałej polaryzacji klasowej. W czasach, gdy klasy stają się rozmyte (choć wbrew niektórym tezom może jeszcze nie umarły) można przewidywać, że ich wpływ na sympatie polityczne będzie względnie słaby.

Podział postkomunistyczny

Najważniejszą rodzimą „adaptację” teorii podziału społecznego zawierają: prace: „Budowanie demokracji” Mirosławy Grabowskiej i Tadeusza Szawiela i późniejsza „Podział postkomunistyczny” Grabowskiej⁷. Autorzy słusznie zwracają uwagę na odmiennosć losów Polski, zwłaszcza na brak własnej rewolucji narodowo-demokratycznej w XIX wieku, przez co zamiast rywalizacji państwa z Kościołem doszło do zsynchronizowania elementów religijnych i narodowo-wyzwoleńczych. Z tego względu, istniejące w polskiej polityce linie podziałów biegły inaczej niż w Europie Zachodniej i związane były raczej z mniej odległą przeszłością. Opisany przez autorów podział społeczno-polityczny przebiegał między opcją (pakietem) postsolidarnościową, a opcją postkomunistyczną. Podobnie jak w ujęciu klasycznym był on oparty na kryteriach historyczno-tożsamościowych, mając pewne umocowanie biograficzne. Najważniejszymi jego predyktorami były zdaniem Grabowskiej i Szawiela: ułożenie na osi lewica-prawica, czyli tożsamość ideowa, głosowanie wedle schematu jasno zdefiniowanych „pasm” oraz religijność, natomiast podziały klasowe nie miały praktycznie znaczenia. Autorzy konstatowali: „cechy demograficzno-społeczne słabo i selektywnie wpływają na konkretne sposoby głosowania”⁸. Podział nie był więc umocowany w strukturze społecznej, ale w biografiiach oraz afiliacjach instytucjonalnych (przykładowo za Giovannim Sartorim autorzy argumentowali, że to związki zawodowe były kluczowe dla powstania socjalistycznej opcji politycznej, a nie sam fakt „klasowości” robotników).

Autorzy ci, podobnie jak Lipset i Rokkan stali na stanowisku, że uwagę należy skierować przede wszystkim ku kluczowym wydarzeniom,

⁷ Zob. M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Warszawa 2001 i późniejsza M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2004.

⁸ M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji...*, s. 25.

które miały potencjał dzielenia społeczeństwa ze względu na sposób oceny oraz powiązanie z konkretnymi zakrętami indywidualnych biografii. Grabowska pisze: „Analizy historyczne dowodzą, że jeśli jakieś wydarzenia czy procesy są długotrwałe, złożone i masowe, gwałtowne i angażujące ludzkie emocje i wartości, to generują podziały społeczne”⁹. Podział na stronę postkomunistyczną (ludzi łagodnie oceniających czasy PRL) i postsolidarnościową (chodzi zwłaszcza o ludzi związanych z Solidarnością w roku 1981, ale również o innych, jednoznacznie negatywnie oceniających czasy PRL) wydawał się przez długi czas klarowną osią podziału. Obecne przemiany polityczne sugerują jednak, że wspomniana kwestia – wbrew tezie Grabowskiej z roku 2004, że „postkomunistyczny podział w Polsce powinien okazać się długotrwały”¹⁰ – może przestać pełnić rolę podstawowej zasady podziału społeczno-politycznego w Polsce. W ostatnich latach dokonała się rekonfiguracja sceny politycznej, o czym przekonują przede wszystkim wyniki wyborów parlamentarnych w 2005 i 2007 r. oraz prezydenckich w 2005 i 2010 r., w których dwie główne, rywalizujące siły miały korzenie związane z demokratyczną opozycją.

Jakkolwiek więc teoria Grabowskiej i Szawiela wydaje się dobrze dopasowana do realiów życia politycznego w latach 90. XX wieku, to dziś podział postkomunistyczny znalazł się na jej peryferiach. Wydaje się też, że odrzucenie pewnych tez klasycznej teorii podziału mogło być zbyt pospieszne. Po pierwsze, z dzisiejszego punktu widzenia można powiedzieć, że pewną wartość predykcijną zachowuje jednak *freezing hypothesis*. Obecna konfiguracja sceny politycznej pod pewnymi względami przypomina bowiem, rzecz jasna przy wielu zastrzeżeniach, sytuację z lat dwudziestych, z rywalizującymi blokami: narodowo-katolickim (wówczas endeckim) oraz obywatelsko-państwowym (wówczas sanacyjnym), a także nieco słabszymi opcjami: chłopską i socjalistyczną. Porównanie nie może być oczywiście dosłowne, ponieważ kwestie, wokół których narastały różnice między blokami są inne, jednak jądro kontrastu związane z tożsamością narodową i ekskluzywizmem (*versus* inkluzywna opcja obywatelska skoncentrowana na skuteczności działań państwa) wydaje się analogiczne. Ważniejsze niż porównanie samych partii byłoby w tym kontekście porównanie podobieństw i różnic między przedstawicielami

⁹ M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny...*, s. 118.

¹⁰ Tamże, s. 361. Co związane miało być z faktem, że był on socjalizowany również w nowych pokoleniach Polaków, a więc odtwarzany niezależnie od indywidualnych doświadczeń biograficznych.

elektoratów tak zdefiniowanych bloków – rzecz niestety niemożliwa do przeprowadzenia, więc mogąca być jedynie przedmiotem spekulacji.

Innym wymagającym dziś dyskusji punktem tej koncepcji jest rola uporządkowania sceny politycznej według kategorii lewicy i prawicy. Wedle przywoływanych autorów koordynaty te stanowiły główną oś konkurencji wyborczej w Polsce. Ich treść nie wiązała się z pozycją społeczną, cechami demograficznymi, nacjonalizmem, ksenofobią, egalitaryzmem, czy postmaterializmem, a więc ich treść ograniczała się do stosunku do PRL (jego instytucji i ideologii) oraz religijności (konserwatyizmu)¹¹. Dziś takie ujęcie może być nieadekwatne. Do tej kwestii powrócimy przede wszystkim w części badawczej, ale już teraz warto zasygnalizować dwa punkty: po pierwsze, zawartość osi lewica-prawica może się zmieniać; po drugie, sama waga tych współrzędnych dla decyzji wyborczych może spadać. W świetle przeprowadzonych parę lat temu badań Tomasz Godlewski konstatował: „Polacy potocznie rozumieją lewicę i prawicę tylko częściowo zgodnie z ich doktrynalnym sensem. Jest to orientacja niepełna i fragmentaryczna”¹². Co więcej, taka sytuacja dotyczy obu biegunów: „Społeczny wizerunek prawicy, postrzegany przez pryzmat konkretnych cech, wartości i poglądów politycznych jest tak samo rozmyty jak potoczny obraz lewicy”¹³. To, co konsekwentnie różnicuje rozumienie kategorii lewicy i prawicy w Polsce, to wciąż stosunek do Kościoła katolickiego oraz socjalizmu, można jednak stawiać pytanie o to, czy istotnie są to dziś w sporze politycznym kwestie kluczowe. Nie tylko w kontekście krajowym oś lewica-prawica zmienia swoje znaczenie. Peter Mair twierdzi, że od lat 80. XX wieku następuje globalne przeformułowanie jej referentów, ale dostrzega też ogólną zmianę jej znaczenia: „Naukowcy opowiadali się za wymiarem lewica-prawica, ponieważ (...) oferuje on środek dla uproszczenia i porównania wielowarstwowych rzeczywistości”¹⁴. Dla wyborców (...) podział na lewicę i prawicę zaferował coś zarówno w sferze struktury, jak i treści, co ułatwiało skuteczną komunikację i orientację, szczególnie w skomplikowanych środowiskach politycznych. Jeśli jednak okaże się, że ten mechanizm skrótowy sam

¹¹ M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie...*

¹² T. Godlewski, *Lewica i prawica w świadomości społeczeństwa polskiego*, Warszawa 2008, s. 170.

¹³ Tamże, s. 97.

¹⁴ P. Mair, *Orientacje lewicowe i prawicowe*, [w:] R.J. Dalton, H.-D. Klingemann, *Zachowania polityczne tom 2*, Warszawa 2010, s. 251–279.

staje się bardziej skomplikowany i mętny, to może przestać służyć celom, dla których został początkowo wymyślony”¹⁵.

Koncepcję Grabowskiej warto także porównać z innymi propozycjami dotyczącymi państw postkomunistycznych. Scena polityczna wychodzących z ładu monocentrycznego państw Europy Środkowo-Wschodniej była na początku lat 90. XX wieku dużą niewiadomą i próby całościowego spojrzenia na nią pojawiły się stosunkowo wcześniej. Dość szeroko i zarazem krytycznie dyskutowana w polskiej „adaptacji” teorii podziału była zwłaszcza praca Herberta Kitschelta z 1992 roku. Jest to propozycja eksponująca wagę czynników ekonomicznych, które w podziale postkomunistycznym, opartym na lojalnościach instytucjonalno-środowiskowych biegnących w poprzek klas, miały być drugorzędne.

Kitschelt wychodził od założenia, że system łączący demokrację i rynkową dystrybucję należy potraktować jako specyficzną grę, której celem jest podejmowanie decyzji dotyczących m.in. samego przebiegu tej gry. W tym ujęciu trzy kluczowe kryteria podziału politycznego dotyczyć powinny odpowiedzi na następujące pytania: *kto może być graczem?*; *jakie są zasady gry?* i *jakie są zasoby potrzebne do gry?* Różne odpowiedzi na te pytania prowadzą do sformułowania trzech linii demarkacyjnych, biegnących między – odpowiednio: ekskluzywizmem i inkluzywizmem (w wymiarze obywatelskim), autorytaryzmem i libertarianizmem (hierarchia *versus* partycypacja¹⁶), polityczną redystrybucją i zasadami konkurencji rynkowej. Autor szczególną wagę przypisywał trzeciemu kontrastowi. Jego zdaniem, dla kształtowania się orientacji indywidualnych znaczenie miały nie tylko zasoby, które posiadała jednostka w momencie zmierzchu dawnego porządku, ale ważne były również własności tych zasobów – przede wszystkim to, czy dały się one poddać rekonwersji w zasoby cenne w nowym systemie. Z tego punktu widzenia w zgoła innej sytuacji był aparat ściśle polityczny, a w innej wyższe kadry techniczne z „drugiego szeregu”¹⁷. Również w odmiennej sytuacji znajdowały się niższe kadry systemu, a w innej wykwalifikowani pracownicy fizyczni. Z perspektywy czasu dość dobrze tłumaczy to właśnie dlaczego w krajach dawnego bloku sowieckiego podziały biegingy w poprzek klas.

¹⁵ Tamże, s. 277.

¹⁶ H. Kitschelt definiował libertarianizm – jak to sam ujmuje – raczej w anarchistyczno-syndykalistycznej tradycji europejskiej, niż w tradycji amerykańskiej.

¹⁷ Por. I. Szelenyi, S. Szelenyi, *Circulation or reproduction of elites during the postcommunist transformation of Eastern Europe*, „Theory and Society” 1995, Vol. 24, s. 615–638; E. Wnuk-Lipiński, *Demokratyczna rekonstrukcja. Z socjologii radykalnej zmiany społecznej*, Warszawa 1996.

Kitschelt stawia w swej pracy hipotezę, że zwolennicy rynku, w sytuacji, gdy się on kształtuje, wybierać będą jednocześnie otwartość i partycypację w dwóch pozostałych wskazanych przez siebie wymiarach. Argumentuje jednocześnie, że z czasem, wraz z dojrzewaniem kapitalizmu, wektor prorynkowy zaczyna odbiegać od libertariańskiego i zmierzać ku autorytarnemu. Jego zdaniem, na zachodzie Europy między okresem rewolucji przemysłowej, a drugą połową XX wieku następowała taka właśnie rekonfiguracja głównej osi podziału społeczno-politycznego – od biegunu libertariańsko-kosmopolityczno-rynkowego do libertariańsko-kosmopolityczno-antyrynkowego (analogicznie działo się z biegunem przeciwnym). Ta historyczna teza może mieć kapitalne znaczenie dla krajów, w których proces transformacji dobiega końca. Kitschelt skupił jednak swe analizy na wczesnej fazie transformacji, a jak twierdził – na tym etapie zwycięzcy transformacji mieli być prorynkowo-libertariańscy. Konstatował też, że libertariańska lewica radziła sobie wówczas słabo, co zgodnie z jego teorią implikowało, że partie lewicowe, by skutecznie zdobyć głosy „przegranych” w transformacji, powinny „przyjąć autorytarną, etnicznie partykularystyczną, ksenofobiczną, paternalistyczną lub nacjonalistyczną pozycję”¹⁸ lub zrezygnować z tradycyjnej antyrynkowości. Jego zdaniem, ten dylemat leży również u podstaw porażki „zielonych” w całym regionie. Z perspektywy dwudziestu lat przemian politycznych w Polsce słowa te można potraktować niemal jako prorocze.

Z tezami Kitschelta polemizowali Grabowska i Szawiel, przede wszystkim podważając rolę uwypuklonych tu elementów ekonomicznych (znaczenie pozycji społecznej, poziomu rozwoju całego społeczeństwa oraz stopnia ugruntowania porządku kapitalistycznego). Przyjmowali oni jednak inną, węższą ramę odniesień, przewidując jednocześnie ukształtowanie się bardziej egalitarystycznej i nienacjonalistycznej prawicy¹⁹. Z dzisiejszego punktu widzenia bardzo interesujące jest rozważenie, czy istotnie mamy do czynienia z dominacją osi: antyrynkowy autorytaryzm *versus* prorynkowy liberalizm, czy też raczej „rotacją” w kierunku: antyrynkowy radykalny inkluzywizm *versus* prorynkowy konserwatywny ekskluzywizm. Symptomatyczne mogą być z tego punktu widzenia dalsze losy opcji libertariańskiej (w znaczeniu amerykańskim – tj. łączącej liberalizm obyczajowy i ekonomiczny), zwłaszcza w postaci zabiegającego

¹⁸ Kitschelt H., *The Formation of Party Systems in East Central Europe*, „Politics and Society” 1992, 20(1), s. 7–15, s. 41.

¹⁹ M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie...*, s. 266.

o poparcie (i zrzeszającego) przedsiębiorców, antyklerykalnego Ruchu Poparcia Palikota.

Również inny badacz podziałów w Europie Środkowo-Wschodniej, Stephen Whitefield²⁰, twierdzi, że początkowe zainteresowanie rolą spuścizny komunistycznej w tworzeniu przeciwstawnych obozów okazało się ślepych zaułkiem. Jego zdaniem z czasem można było dostrzec w przemianach państw Europy Środkowo-Wschodniej (ale już nie Wschodniej) szereg mechanizmów typowych dla świata Zachodu (zatem w kwestii podziałów ma odbywać się w pewnym zakresie konwergencja)²¹. Komunizm nie wymazał bowiem dawnych społecznych podstaw podziałów, takich jak religia, etniczność, czy klasa, a z czasem je nawet wzmocnił. Jedynie brak pluralizmu politycznego nie pozwalał na ich pełne ujawnienie się w ciągu pięćdziesięciu lat od zakończenia II wojny światowej.

Historycznie dla selekcji czynników podziału w Polsce znaczenie miały zdaniem Whitefielda następujące sprawy: istniejący (również w łonie władz) konflikt między pragmatyzmem gospodarczym, a twardą linią partyjną; dominacja Kościoła Katolickiego; wydarzenia roku 1968 i związana z nimi polityzacja kwestii żydowskiej oraz przyjęta zaraz po zmianie systemu ordynacja proporcjonalna (sprzyjała oddolnemu kształtowaniu się podziału ideologicznego, zamiast nacisku na grę wizerunkową)²². Autor odrzuca tezę o roli sposobu samego przejścia do demokracji i wolnego rynku, ponieważ nie było to podstawą różnicowania się podziałów w krajach regionu. Twierdzi również, że po transformacji ludzie nie dali sobie narzucić podziałów zdefiniowanych przez elity, a to dlatego, że w sytuacji dezorientacji bazowali raczej na swoich doświadczeniach biograficznych i tożsamościach kulturowych. Dlatego też pierwszoplanową rolę zaczęły w tych podziałach odgrywać: spuścizna historyczna i bieżące doświadczenie, a nie wpływ instytucji.

²⁰ Zob. S. Whitefield, *Political Cleavages and Post-Communist Politics*, "Annual Review of Political Science" 2002, Vol. 10, s. 181–200.

²¹ „As the memory of communist power fades, and experience of market systems grows, old issues fade and new ones take their place. Although political liberalization and democracy were powerful concerns in the early stages of transition, as democracy consolidates it may fade as a source of division, while greater economic differentiation may lead to an increase in class politics. Over time and with experience, the association between market support, liberalism, and democracy ought to fade, especially if losers from the transition can be brought to pursue their interests via democratic politics” (Whitefield 2002, s.195)

²² S. Whitefield, *Political Cleavages and Post-Communist Politics*,...

Choć Whitefield, podobnie jak Grabowska i Szawiel, eksponuje czynniki kulturowe i biograficzne, to jednak inne sprawy wysuwają się w jego propozycji na pierwszy plan. Chodzi zwłaszcza o nacjonalizm i „fantomowy” antysemityzm, co stoi w sprzeczności z nadziejami polskich autorów, dotyczącymi otwartej, obywatelsko zorientowanej prawicy. Dwa główne wymiary światopoglądowe są jego zdaniem związane w Polsce z: liberalizmem ekonomicznym, stosunkiem do Zachodu i nacjonalizmu z jednej strony, oraz liberalizmem społecznym (obyczajowym) oraz stosunkiem do Żydów z drugiej. Autor ten twierdzi jednocześnie, że podział społeczno-polityczny w naszym kraju oparty jest na zróżnicowaniach społecznych dotyczących: miejsca zamieszkania (wieś-miasto), religijności oraz cech społeczno-demograficznych (pozycja społeczna, płeć, wiek).

Reorientacja podziału społeczno-politycznego we współczesnej Polsce

Czy w Polsce dokonuje się reorientacja podziału społeczno-politycznego? Na wstępie warto przyjrzeć się kilku przesłankom, które sprawiły, że dyskusja o „nowym podziale” w ogóle się w Polsce zaczęła.

Podstawowa, naoczna przesłanka związana jest z tym, że w wyniku wyborów parlamentarnych i prezydenckich w 2005 roku na scenie politycznej zaszły daleko idące zmiany. Kiedy po upadku rządu Leszka Millera i przejściowym rządzie Marka Belki dwie formacje (Prawo i Sprawiedliwość i Platforma Obywatelska), odwołujące się do solidarnościowych korzeni zamiast na koalicję zdecydowały się na rywalizację polityczną, w polskiej polityce zaczęły kształtować się nowe linie podziału. W owym czasie najbardziej gorącym terminem politycznym nie był już „socjalizm”, który przestano postrzegać jako realną alternatywę polityczną (chyba nawet w SLD, na co wskazywały ostatnie lata ich rządów), a stał się nim „liberalizm”.

Za „odkrywcę” politycznego potencjału tej kwestii można prawdopodobnie uznać Andrzeja Leppera. To on był pierwszym tak głośnym oponentem „liberalizmu” i jego symbolu w Polsce, czyli postaci Leszka Balcerowicza. Dzięki swemu „odkryciu” Lepper w ciągu kilku lat zrobił bezprecedensową karierę polityczną w III RP (od oddolnego ruchu rolniczego protestu do stanowiska wicepremiera). Wkrótce motyw antyliberalizmu zagościł również w zaproponowanej *explicite* nowej formule podziału społeczno-politycznego – a mianowicie w rywalizacji „Polski liberalnej z Polską solidarną”, która była przewodnim hasłem zwycię-

skich dla PiS, Samoobrony i LPR wyborów. W ciągu dwóch lat PiS zdołało politycznie „skonsumować” mniejszych koalicjantów, natomiast PO rozwinęło lewe skrzydło, zostawiając znacznie mniej miejsca tradycyjnej lewicy. Narastanie konfliktu między PO a PiS, silnie podgrzewane przez polaryzujące się również media sprawiły, że od tamtej pory to właśnie te dwie partie postrzegane są jako główne opcje polityczne w Polsce (jedyne potrafiące z pomocą mniejszych koalicjantów utworzyć rząd). Ostatnie zmiany na scenie politycznej związane były jedynie z pojawieniem się formacji „odszczępieńczych” (PJN i SP z PiSu, RPP z PO), co także można potraktować jako symptom siły nowego podziału – od paru lat nie pojawiają się wszak w polityce „nowe twarze” niezwiązane z żadnym z dwóch głównych obozów.

W sensie Schumpeterowskim można powiedzieć, że członkowie kierownictwa PiS i PO okazali się skutecznymi „przedsiębiorcami politycznymi”. Przyczynił się do tego również kryzys wizerunkowy SLD, związany zwłaszcza z aferą Rywina. Jednak przyczyn dokonujących się w polityce zmian, poszukiwać należy także poza sceną polityczną – w społeczeństwie.

Zacznijmy od czynnika najbardziej podstawowego, a mianowicie demografii. Na dezaktualizację podziału postkomunistycznego rzutować może dokonująca się zmiana pokoleniowa. Osoby, których szczyt kariery zawodowej przypadął jeszcze na czasy realnego socjalizmu, czyli te, które miały w latach 80. XX wieku już ponad 40 lat, znajdują się już przeważnie na emeryturze. Kohorta wiekowa, która wówczas dopiero zaczynała karierę, w czasach III RP wciąż mogła liczyć na awans, więc dawne porządki nie budziły ich sentymentu ze względów biograficznych. Natomiast osoby urodzone w latach siedemdziesiątych i później nie znały socjalizmu z perspektywy człowieka dorosłego. Oni poznawali realia PRL już raczej z przekazów, niż bezpośrednio. Mamy więc sytuację, w której ludzie kształtowani przez doświadczenie funkcjonowania w systemie socjalistycznym (chodzi zarówno o przeciwników tego systemu, zwłaszcza tych, którzy związani byli z demokratyczną opozycją, jak i osoby bardziej umiarkowanie oceniające *ancient regime*, aż po jego apologetów) schodzą z rynku pracy, a tym samym tracą kluczowe role w instytucjach. Ich osobiste, biograficzne uwikłanie w funkcjonowanie systemu socjalistycznego nie odgrywa już takiej jak wcześniej roli opiniotwórczej, natomiast dla młodszych, wspomnienia o PRL podlegają „sepizacji” (czy wręcz – jak to się czasem określa – „bareizacji”). Dla młodszych pokoleń, nawet dzisiejszych czterdziestolatków, dyskusja na temat życia w Polsce Ludowej ma charakter antykwaryczny. Nikt już

dziś na poważnie nie prowadzi sporu o to, czy warto byłoby powrócić do systemu centralnego planowania. Konflikt dotyczący – nawiązując do Kitschelta – „zasad gry”, rozgrywa się raczej między rzeczywistością III RP, a projektami IV RP lub innymi wizjami przyszłości Polski.

Kolejny, obok demografii, fundamentalny czynnik to geografia. Dobrze znana jest prawidłowość, że dawne granice zaborów: pruskiego, rosyjskiego i austriackiego, wyznaczały horyzont przewagi poparcia partyjnego głównych opcji politycznych²³. Druga tradycyjnie wskazywana para koordynatów politycznej geografii Polski to wieś-miasto.

Tomasz Zarycki argumentuje, że zmiany na scenie politycznej „nie zakłóciły logiki zróżnicowania elektoratu i jego przestrzennego rozkładu ze względu na różnice ideologiczne”²⁴. Trzeba jednak zauważyć, że jest to teza oparta na analizie materiału zagregowanego. Utrzymywanie się znaczenia granicy zaborów, mimo zmian konfiguracji na scenie politycznej, może mieć trojakie źródła.

- (a) nic się w istocie nie zmieniło, prócz tego, że duża część dawnego elektoratu SLD głosuje na PO na podstawie dokładnie tych samych przesłanek światopoglądowych;
- (b) część dawnego elektoratu SLD głosuje na PO, ale zmieniły się przesłanki światopoglądowe;
- (c) dawny elektorat SLD w przewadze głosuje na PO, ale częściowo głosuje też na PiS, kryteria głosowania się zmieniły, a granica jest zachowana tylko dlatego, że globalne różnice między Polską wschodnią i zachodnią dotyczą bardzo wielu spraw społecznych i ekonomicznych;

Jedynie przyjęcie pierwszej z tych trzech wersji świadczy o utrzymaniu się podstaw podziału społeczno-politycznego, a jest to jak się wydaje wersja mniej prawdopodobna.

²³ Zob. M. Kowalski, *Geografia wyborcza Polski. Przestrzenne zróżnicowanie zachowań wyborczych Polaków w latach 1989–1998*, Warszawa 2000; J. Bartkowski, *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Warszawa 2003; J. Hryniewicz, *Regionalne zróżnicowanie ziem polskich w perspektywie europejskiej* [w:] G. Gorzelak, A. Tucholska (red.), *Historyczno-kulturowe uwarunkowania rozwoju. Polska i Ukraina*, Warszawa 2008; T. Zarycki, *Kulturowo-polityczne uwarunkowania modernizacji Polski wschodniej i zachodniej*, [w:] G. Gorzelak, A. Tucholska (red.), *Historyczno-kulturowe uwarunkowania rozwoju Polski i Ukrainy*, Warszawa 2008, s. 59–92.

²⁴ T. Zarycki, *Kulturowo-polityczne uwarunkowania modernizacji Polski wschodniej i zachodniej*, [w:] G. Gorzelak, A. Tucholska (red.), *Historyczno-kulturowe uwarunkowania rozwoju Polski i Ukrainy*, Warszawa 2008, s. 66.

Czasem podnoszony jest argument, że między Ziemiami Zachodnimi i Północnymi (tzw. „pozyskanymi”), a południowowschodnią częścią kraju istnieje różnica stopnia zakorzenienia (ew. wykorzenienia) ze względu na migrancki charakter tych pierwszych. Ale interesujące są w takim razie próby wyjaśnienia analogicznych różnic między Wielkopolską i Mazowszem. Różnicę tą tłumaczy się na ogół przebiegiem granic zaborów i odmiennymi procesami modernizacji. Ale argument ten budzi wątpliwości:

- (a) Dlaczego geograficznego horyzontu podziału postkomunistycznego na osi lewica–prawica nie dało się zaobserwować w wyborach roku 1922? Jeśli sympatiami lewicowymi zachodniej, a prawicowymi wschodniej Polski miałyby rządzić inercja, to dlaczego nie da się zaobserwować pełnej ciągłości? W 1922 poparcie dla lewicy i prawicy rozkładało się wedle innych koordynat (lewica silniejsza na południe od osi Łódź–Lublin, nawet po pominięciu głosów na komitety mniejszości etnicznych). Wydaje się, że bardziej uzasadniona jest teza o różnicach modernizacyjnych.
- (b) Jak twierdzi Bartkowski: „Przynależność zachodniej Polski do Prus, a następnie Niemiec, spowodowała ich rozwój, podczas gdy podległość Królestwa Rosji – stagnację”²⁵. Wydaje się, że taki argument może być zbyt dużym uproszczeniem, o czym mogą świadczyć względy opisane poniżej.
- (c) Najsilniejsze uprzemysłowienie odbywało się właśnie w Kongresówce, Wielkopolska i Galicja były przez władze niemieckie i austriackie traktowane jako rolnicze peryferia. Co prawda nie przekładało się to na stopień urbanizacji – ludność miejska była względnie liczniejsza w Księstwie Poznańskim. Jednak, to nie zabory stworzyły ową różnicę w poziomie urbanizacji. Hipoteza losów pod zaborami nie uwzględnia, że Wielkopolska była bardziej zurbanizowana już w XVI wieku²⁶. W zachodniej Polsce procesy gospodarcze były już w tamtym okresie bardziej podporządkowane klasie rzemieślniczo-kupieckiej²⁷. Różnice gospodarcze narosły w trakcie okresu rozbiorowego, ale źródła różnic kultury gospodarczej są prawdopodobnie starsze. Hryniewicz stawia nawet tezę, że Polska zachodnia jeszcze przed rozbiorami była

²⁵ J. Bartkowski, *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Warszawa 2003, s. 78.

²⁶ Por. J. Hryniewicz, *Regionalne zróżnicowanie ziem polskich w perspektywie europejskiej* [w:] G. Gorzelak, A. Tucholska (red.), *Historyczno-kulturowe uwarunkowania rozwoju. Polska i Ukraina*, Warszawa 2008.

²⁷ Tamże, s. 45.

zorientowana na działalność wytwórczą, a wschodnia na ekspansję kolonialną na wschód²⁸. Zdaniem tego autora, w długiej perspektywie czasowej obserwowane różnice są wynikiem procesów dyfuzji kulturowej. Wydaje się to twierdzenie zasadne, zważywszy, że pewne tradycje przetrwały czasy zaborów, kiedy najintensywniejszy rozwój przemysłowy objął wschodnią część Polski. Ważnym symptomem utrzymującego się różnice kultury gospodarczej są dobrze widoczne historyczne różnice funkcjonowania sektora finansowego²⁹.

- (d) Przyglądając się kontrastom między Mazowszem i Wielkopolską łatwo dostrzec, że dzisiejsze różnice polityczne nie mogą wynikać z zakorzenienia Kościoła katolickiego. W zaborze rosyjskim jego pozycja była gorsza, np. relatywnie mniejsza była tam liczba księży. Różnica religijności na korzyść zachodu Polski utrzymywała się zresztą do lat 90³⁰. Ewidentnie to nie masowa religijność stoi za podziałem geograficznym, co jest bardzo ważnym spostrzeżeniem w kontekście też o podstawowej roli Kościoła dla podziału społeczno-politycznego.
- (e) Zarycki stawia też tezę o roli inteligencji postszlacheckiej we wschodniej i południowej Polsce (słabiej obecnej na zachodzie), ale wydaje się, że powinno to mieć większe znaczenie bezpośrednio dla poziomu elit politycznych (ich rekrutacji, co wydaje się mieć podstawy faktyczne), niż dla masowych zachowań. Sojusz „Polski postszlacheckiej i postarystokratycznej” z niechętnym szlachcie „nacjonalizmem mieszczańskim” jest rzecz jasna zjawiskiem możliwym, ale raczej jako skutek, a nie przyczyna powstania szczególnego rozłamu społeczno-politycznego.
- (f) W Polsce zachodniej inaczej przedstawiała się też sprawa relacji z mniejszością żydowską. W zaborze rosyjskim społeczność żydowska była najliczniejsza i w kontekście industrializacji najsilniej rywalizowała ekonomicznie z mieszczaństwem polskim. Warto zauważyć, że rozkład sympatii politycznych w Polsce skorelowany był nie tylko z granicami zaborów, ale i z terenami zamieszkanymi w różnym stopniu przez Żydów. Na terenach dzisiejszej Polski wschodniej i centralnej (woj. podlaskie, mazowieckie, lubelskie) Żydzie stanowili kilkanaście procent wszystkich mieszkańców. W zaborze pruskim/niemieckim było ich mniej niż kilka procent.

²⁸ Tamże, s. 51.

²⁹ Zob. J. Bartkowski, *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Warszawa 2003.

³⁰ Tamże.

- (g) Na ZZiP ludność napływowa mogła się silniej utożsamiać z procesem tworzenia się nowego porządku po II wojnie światowej. Działo się tak nie z powodu sympatii dla komunizmu (o co trudno podejrzewać Polaków przybywających z Kresów, zwłaszcza tych, pozbawionych majątków rodzinnych), ale ze względu na wspólny udział w tworzeniu „nowej Polski”, migranci częściej mieli zbieżne interesy z nową administracją państwową. Na pozostałych ziemiach nowy porządek nie tworzył się w społecznej próżni, ale polegał na burzeniu starego, dlatego wywoływał naturalny odruch oporu³¹, utrwalony w postaci niechęci wspólnot wiejskich i małomiasteczkowych do komunistów. W większych miastach (ze względu na odbudowę) oba procesy mieszały się.
- h) Czy zachowanie kontrastu „postrozbiorowego” oznacza, że dzisiejsi sympatycy PO to osoby o sympatiach lewicowych? Otóż niekoniecznie. Wspólnym mianownikiem głosowania Polski zachodniej jest prawdopodobnie raczej niechęć do autorytarnego konserwatyzmu, co ma związek z modernizacją (zwłaszcza w znaczeniu zmian mentalnych). Przeorientowanie poparcia może świadczyć o tym, że podstawową wagę mają sprawy obyczajowe, a nie gospodarcze (dwie prawice – inkluzywna i liberalna oraz ekskluzywna i konserwatywna).

Hipoteza „karuzeli krzywd”

Niezależnie od makrospołecznych wzorów zachowań politycznych wydaje się, że aby zbliżyć się do opisu bezpośrednich przyczyn trwania podziału społeczno-politycznego należy wskazać hipotetyczne mechanizmy dotyczące psychospołecznego funkcjonowania jednostek. Kilka takich, nakładających się na siebie mechanizmów może – rzecz jasna – funkcjonować równocześnie. Tu chcielibyśmy skupić się na jednym z nich, dotyczącym znaczenia pewnych narracji biograficznych. Interpretacja w takich kategoriach okaże się być może przydatna zwłaszcza w pogłębionej analizie kształtowania relacji między losem jednostki i jej

³¹ „Obszary antykomunistycznej partyzantki cechują się dziś wyższym poparciem dla skrajnej prawicy, szczególnie zaś ruchów organizowanych przez Jana Olszewskiego. Z kolei obszary kontestacji wyborczej w okresie lat 1956-1989, to rejony silnego poparcia dla AWS, a wcześniej kandydatury Lecha Wałęsy” (J. Bartkowski, *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Warszawa 2003, s. 102).

rodziny, a sposobem „porządkowania” jej przekonań w określoną opcję światopoglądową.

Wydaje się, że inercja dawnego konfliktu społecznego we względnie trwałe, indywidualne orientacje polityczne wynika w znacznej mierze z pamięci krzywd oraz rewersu tej pamięci, czyli obaw przed odwetem. Podnoszenie kwestii krzywd, traktowanych jako ważne i żywe dla aktualnej sytuacji, powoduje wzrost emocjonalnego zaangażowania wszystkich grup i kategorii społecznych, które obecne są w określonej interpretacji przeszłości. Skutkiem rzutowania rachunku dawnych krzywd na bieżące wydarzenia są zwłaszcza dwie postawy: z jednej strony jest to przekonanie o własnej wyższości moralnej, z której ma wynikać większe prawo do decydowania o aktualnym biegu spraw, z drugiej jest to lęk przed jakąś formą rewindykacji, zagrażającej zbiorowemu statusowi określonych kategorii społecznych (zarówno w sensie prestiżowym, jak i sytuacji bytowej).

Kwestia rachunku krzywd nie zawsze ma jednakowo duże znaczenie. Zależy to przede wszystkim od praktyk społecznych związanych z pamięcią, np. takich jak polityka historyczna, która w zasadzie zawsze w takiej czy innej formie jest uprawiana. Znaczenie prywatnej pamięci konfliktów społecznych (różnej intensywności – od dystrybucyjnych po bezpośrednio represyjne) zależy również od tego, czy kolejne konflikty, a wraz z nimi rysowana przez historię sekwencja linii podziału jest z grubsza spójna, czy nie. Jeśli linie przebiegają podobnie, oznacza to, że podział jest bardziej wyraźny, a przeciwne obozy klarowniej wyodrębnione. Taki mechanizm można określić jako „karuzelę krzywd”, która może nabierać rozpędu lub zwalniać w zależności od tego, w jaki sposób jest napędzana – jak mocno, jak systematycznie i czy ciągle w tym samym kierunku. Poruszenie jednego segmentu szybko przekłada się zaś na ruch, dokonujący się w pozostałych.

Zbiorowa krzywda jest potężnym narzędziem ideologicznego uzasadnienia tych opcji, które się owym krzywdom przeciwstawiają (lub przeciwstawiały w przeszłości). Warto zwrócić uwagę, że rachunek krzywd był ważnym czynnikiem legitymizacji wszystkich kolejnych „odśłon” polskiej państwowości: dla polityki II RP ważne były krzywdy doznane ze strony zaborców, a później bolszewików (w tle tlił się również stale rozrachunek z mniejszościami, zwłaszcza żydowską); PRL był w dużej mierze legitymizowany (zwłaszcza na początku) przez krzywdy doznane ze strony nazistowskich Niemiec, ale również przez krytykę represyjności państwa sanacyjnego oraz „ucisk klas pracujących”; do lat 80. system komunistyczny wypracował taką masę krytyczną poczucia niezadowolenia i krzywdy, która dała początek staraniom o nowy, demokratyczny porzą-

dek III RP. Również lansowany politycznie od 2005 roku projekt IV RP był ufundowany na kilku dających się wskazać historycznych rachunkach krzywd.

Jak widać „karuzela krzywd” kręciła się w Polsce wyjątkowo intensywnie. Kwestia ta zostanie poddana szerszej dyskusji w jednym z kolejnych tekstów zawartych w niniejszym tomie (w powiązaniu z analizą możliwych historycznych uwarunkowań podziału społeczno-politycznego).

Zakorzenie polityki w życiu społecznym

Polityka w Polsce jest silnie zakorzeniona w wyobrażeniach o życiowych sprawach, a myślenie polityczne zorganizowane raczej kulturowo, a nie pragmatycznie. Określa się to niekiedy mianem dramaturgicznego modelu polityki. Nie oznacza to jednak, że kwestie strukturalne nie odgrywają znaczenia, jednak są one przykrywane przez inne sprawy. Relacja między systemem partyjnym, partiami politycznymi, społecznymi środowiskami (*milieus*) ma kluczowe znaczenie dla funkcjonowania demokracji przede wszystkim na poziomie substancjalnym (wymiar proceduralny ma tutaj wtórne znaczenie). Oznacza to w praktyce, że reformy/innowacje proceduralne zderzają się z ukształtowanymi sposobami prowadzenia walki politycznej, sprawowania władzy czy pozostawania w opozycji. I to w jaki sposób zostaną przyjęte, zaadaptowane czy odrzucone zależy w znacznym stopniu od już ukształtowanej substancji. Możemy sobie wyobrazić następujące relacje między środowiskami (*milieus*) społecznymi, a partiami politycznymi:

1. Środowiska są niestabilne, rozproszone, nastroje podlegają koniunkturalnym wahaniom, system partyjny ma podobny charakter. Wzajemne dopasowania mają zatem charakter sytuacyjny, koniunkturalny, „marketingowy”.
2. Środowiska są stabilne, skupione w kilku habitualnych rdzeniach³², zaś system partyjny jest niestabilny, zmienny, niezdolny do skutecznej i adekwatnej absorpcji mentalnych struktur. Ta zmienność jest

³² Habitualny rdzeń to schemat myślowy, sposób postrzegania rzeczywistości, dyspozycje psychiczne tak, aby osoby, które są członkami grupy powielały korzystny dla niej schemat – nie jest konieczne, by robiły to świadomie. Owe cechy „są tak głębokie, że aż nieuświadomione, są zinternalizowanymi schematami, które trudno sobie uświadomić, jeśli nie wychodzi się poza ramy tej grupy” (Byczkowska D., *Habitus* [w:] K.T. Konecki, P. Chomczyński, *Słownik socjologii jakościowej*, Warszawa 2012, s. 102). Wprowadzamy określenie „rdzeń”, aby zasugerować, że istnieją pewne cechy konstytutywne, które czę-

wynikiem braku doświadczenia, ambicji przywódców, podatności na korupcję, klientelizmu.

3. Środowiska w ich wymiarze diachronicznym są stabilne, rdzenie habitualne trwałe. Jednocześnie z wymiarem diachronicznym silnie konkuruje wymiar synchroniczny („tu i teraz”), w którym lokowane są wyzwania modernizacyjne zredukowane np. do modernizacji materialnej infrastruktury. W systemie partyjnym ulokowane są oferty, które próbują nawiązać kontakt zarówno z jednym jak i drugim oczekiwaniem – zarówno z adekwatnością do rdzeni habitualnych jak również do tych, którzy skupiają się na modernizacyjnym wymiarze i oczekują od partii politycznych, nie tyle nawet wizji, ile raczej swego rodzaju troski o (niedoskonałe) *status quo*. Partie polityczne zwłaszcza w obliczu modernizacyjnych niepowodzeń (rosnące różnice społeczne, frustracja, bezrobocie, różnice regionalne, migracje, kryzys demograficzny) sięgają do historycznego doświadczeń (m.in. karuzela krzywd).
4. Środowiska są stabilne, skupione w kilku habitualnych rdzeniach i temu odpowiada również stabilny system partyjny.
5. Wreszcie mamy też propozycję Lipseta i Rokkana, zgodnie z którą, możliwe jest również i to, że system partyjny jest „zamrożony” i zachowuje się tak, jakby nadal istniało społeczeństwo i środowiska sprzed kilkunastu lat. Jakby w międzyczasie się nic się nie wydarzyło, co by wymuszało zmianę w systemie partyjnym.
6. Nie można wykluczyć również istnienia takiej relacji: stopniowemu rozmrożeniu ulegają dawne podziały społeczne, a gwałtowne, tragiczne wydarzenia (jak np. katastrofa smoleńska) temu sprzyjają. Zauważmy, że takie wydarzenia mogą też sprzyjać nawet nie zamrożeniu dawnych podziałów, ale ich rewitalizacji.
7. Historycznie patrząc, powiązania między partiami politycznymi, a środowiskami ulegają osłabieniu. Jednak może być również tak, że gdy tradycyjne powiązania ulegają osłabieniu, to w ich miejsce wchodzi nowa linia podziałów i konfliktów. Nie można jednak wykluczyć, że jedno i drugie działa jednocześnie, tworząc swego rodzaju konglomerat. Na przykład w takiej postaci, że po fazach znacznej stabilności systemu partyjnego pojawiają się fazy wysokiej niestabilności.
8. Nie jest wykluczone również, że główna linia podziału i konfliktu przebiega między pozycją, zakładającą polityczne i gospodarcze

sto mogą być wyraźnie ukryte, nie dające się łatwo rekonstruować wyłącznie w oparciu o uczestnictwo w bieżącej walce politycznej.

otwarcie, a pozycją optującą za zachowaniem narodowych tradycji i narodowej niezależności/suverenności. Ten konflikt odzwierciedla dwie przeciwstawne koncepcje wspólnoty. Z jednej strony uniwersalno-wielokulturową, z drugiej zaś tradycjonalistycznie-komunitariańską³³. Warto również przypomnieć ustalenia Pierre'a Martina³⁴, który widzi relacje między partiami, a społeczeństwem w trzech interferujących wymiarach: trwałych, ukształtowanych historycznie podziałów, dopasowań systemów partyjnych do nowych struktur konfliktowych, którym towarzyszy słabnięcie struktur historycznych. Te dopasowania miewają erupcyjny charakter, w trakcie tzw. „wyborów krytycznych”. I trzeci wymiar to reagowanie na wydarzenia nagłe np. kryzysy gospodarcze czy skandale polityczne. Słabnące zakotwiczenie w utrwalonej strukturze konfliktu może mieć dwie przyczyny. Jedną są procesy modernizacyjne mogące prowadzić do zmian w znaczeniu tradycyjnych grup społecznych (np. rozpad tradycyjnej klasy robotniczej). Może się jednak również zdarzyć, że jakaś grupa społeczna nie zmniejsza się, ale zmniejszyła swoje tradycyjne powiązanie z daną partią polityczną.

9. Według Schattschneidera³⁵, każda forma politycznej organizacji zawiera skłonność do mobilizacji i przepracowania określonych konfliktów i do „uciskania” innych. Konflikty, które przebiegają w poprzek tradycyjnych linii podziału są z polityki partyjnej „wyprowadzane”. To zmienia się, gdy tradycyjne linie podziału tracą na znaczeniu. Martin³⁶ rozróżnia dwa rodzaje wyborów w obrębie procesu politycznego. Jeden z nich powoduje przełom i otwiera proces dopasowywania się systemu. System partyjny nie może zareagować na „szok polityczny”, ponieważ nie odzwierciedla on aktualnych linii podziału społecznego, a nowe konflikty są trudne do uzgodnienia z istniejącymi strukturami konfliktu.

³³ S. Bornschier, M. Helbling, *Stabilität und Wandel von Parteiensystemen und die Konfliktlinie zwischen Öffnung und Abgrenzung: der theoretische Ansatz*, [w:] H. Kriesi, R. Lachat, P. Selb, S. Bornschier, M. Helbling, *Der Aufstieg der SVP. Acht Kantone im Vergleich*, Zürich 2005, s. 11–41.

³⁴ P. Martin, *Comprendre les évolutions électorales. La théorie des réalignements revisitée*, Paryż 2000 za: S. Bornschier, M. Helbling, *Stabilität und Wandel von Parteiensystemen und die Konfliktlinie zwischen Öffnung und Abgrenzung: der theoretische Ansatz*, H. Kriesi, Lachat, P. Selb, S. Bornschier, M. Helbling, *Der Aufstieg der SVP. Acht Kantone im Vergleich*, Zürich 2005, s. 11–41.

³⁵ E. Schattschneider, *The Semisovereign People. A Realist's View of Democracy in America*, Londyn 1975.

³⁶ P. Martin, *Comprendre les évolutions électorales. La théorie des réalignements revisitée...*

10. Jednak może też się rozpocząć proces nowej figuracji związków między grupami wyborców, a partiami. W ramach tego procesu centralne znaczenie mają polityczne problemy i ewaluacje kandydatów w procesie podejmowania decyzji. Skutkiem tego jest pojawienie się nowych relacji, w których preferencje w kwestiach rzeczowych, które nie są zgodne z istniejącymi preferencjami partyjnymi mogą znaleźć swoje odbicie w związaniu się z inną partią.
11. Zatem nowe potencjały konfliktów i nowe linie podziału społecznego, które nie mogą zostać przepracowane w obrębie dotychczasowego systemu partyjnego muszą jednak znaleźć swoje ujście, nie zawsze – jak się okazuje – w postaci powstania nowej linii podziału. **Z reguły nowe konflikty są integrowane w istniejące struktury podziału i mają tendencje do ich wzmacniania.** Taka zazwyczaj jest pierwsza reakcja. – Osłabienie powiązań między wyborcami – i partiami prowadzi też do głosowania bardziej rzeczowego (głosowania ekonomicznego).
12. Panuje brak zgody co do tego, jaką siłą strukturującą mają tradycyjne linie podziału zidentyfikowane przez Lipseta i Rokkana. W świetle naszych badań istotne wydaje się zarówno poszukiwania tych linii podziału jak również tego, w jaki sposób są one przepracowane, rewitalizowane, ożywiane.

I na sam koniec warto zwrócić jeszcze uwagę na jedną kwestię. Wokół podziałów społeczno-politycznych toczy się niemal nieustannie debata publiczna. Politycy, i w nie mniejszym stopniu publicyści, wykorzystują podział w formułowaniu wizji, programów czy krytyki stanowisk odmiennych od własnych. Być może jednak podział, jego treści mają charakter fantomowy?

Przytaczamy na koniec wypowiedź jednego z publicystów³⁷ sformułowaną po wydarzeniach 11 listopada 2012 roku jako ilustrację tezy, że podział (nie rozstrzygamy, czy w swej fantomowej czy zakorzenionej w rzeczywistości społecznej wersji) będzie nam zapewne jeszcze długo towarzyszył.

11 listopada staną naprzeciw siebie dwa narody. Dla jednych będzie to dzień przypominający o tym, że niepodległość została ograniczona. (...) Dla nich śmierć prezydenta i 95 towarzyszących mu osób, nieudolne śledztwo, zmiany ustaleń komisji, mylenie zwłok będą dowodem lekceważenia, pogardy, odrzucenia wartości, jaką jest niepodległość, przez większość obecnych elit politycznych. Przez premiera, rząd, prokuraturę.

³⁷ P. Lisicki, *Dwa narody polski*, <http://www.uwazamrze.pl/arttykul/811005,948458-Dwa-narody-polskie.html>, dostęp: 5.11.2012.

Przeciw nim staną – w sensie symbolicznym – ci, którzy z obecnej Polski są zadowoleni. Którzy na każdym kroku podkreślają (...), że jest to kraj, mimo wszystkich wad, który się rozwija, bogaci, potężnieje. Dla nich pamięć o Smoleńsku to niepotrzebne rozdrapywanie ran. Niepodległość owszem, jest ważna, ale tylko jako warunek swobód indywidualnych, jako – powiedzmy – dobry sposób zabezpieczenia własnych interesów. Te dwa narody nie mają wspólnego języka. Coraz częściej nie tylko żyją obok siebie, ale przeciw sobie. Naturalny podział polityczny, który występuje we wszystkich krajach demokratycznych w Polsce, za sprawą tragedii smoleńskiej nabral innego, głębszego, egzystencjalnego wręcz wymiaru. Tutaj niezgoda i różnica zdań coraz częściej prowadzi nie do naturalnej walki politycznej, ale do oskarżeń najostroższych. Do sytuacji, w której ci drudzy tracą prawo do istnienia.

Pojawia się więc pytanie, czy zmiierzamy w stronę podziałów, które można by uznać za – jak pisze autor – naturalne dla krajów demokratycznych, czy też mamy w Polsce szczególny problem egzystencjalny? Z całą pewnością w innych krajach demokratycznych również występują takie czy inne „szczególne problemy egzystencjalne”. Demokracja jednak w dłuższym okresie ma sens wtedy, gdy substancja demokracji jest w liczących się wymiarach podobna, a nie nieprzekładalna ze względu na swą skrajną egzotyczność.

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest dokonanie przeglądu ujęć teoretycznych odnoszących się do podziałów społeczno-politycznych. Z jednej strony występuje ugruntowana tradycja myślenia w tych kategoriach o zależnościach między społeczeństwem, środowiskami społecznymi z drugiej zaś pojawiają się podejścia wskazujące na rosnącą koniunkturalność tych zależności. W literaturze przedmiotu wskazuje się również na bardziej złożone relacje między społeczeństwem (elektoratami) a systemem partyjnym. Artykuł zawiera przegląd zróżnicowanych podejść pod kątem ich użyteczności do badań empirycznych, w tym do badań prowadzonych w Polsce.

Wojciech Łukowski, Ireneusz Sadowski

SOCIO-POLITICAL DIVISIONS IN POLAND. A FEW THEORETICAL REMARKS

The purpose of this article is to review the theoretical approaches related to the socio-political divisions. On the one hand, there is a strong tradition of thinking in those terms of the relationship between society, social environments. On the

other hand there are approaches pointing to the growing prosperity of these dependencies. The literature also indicates a more complex relationship between society (electorates) and the party system. The article includes an overview of different approaches in terms of their usefulness for empirical research, including research conducted in Poland.

KEY WORDS: *socio-political division, attitudes and voting behavior*

Bibliografia

- Bartolini S., Mair P., *Identity, Competition, and Electoral Availability: The Stabilization of European Electorates 1885–1985*, Cambridge 1990.
- Bartkowski J., *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Warszawa 2003.
- Byczkowska D., *Habitus*, [w:] K.T. Konecki, P. Chomczyński, *Słownik socjologii jakościowej*, Warszawa 2012.
- Bornschier S., Helbling M., *Stabilität und Wandel von Parteiensystemen und die Konfliktlinie zwischen Öffnung und Abgrenzung: der theoretische Ansatz*, [w:] H. Kriesi, R. Lachat, P. Selb, S. Bornschier, M. Helbling, *Der Aufstieg der SVP. Acht Kantone im Vergleich*, Zürich 2005, s. 11–41.
- Campbell A., Converse P.E., Miller W.E., Stokes D.E., *The American voter*, Nowy Jork 1960.
- Carsey, T.M., Layman G.C., *Changing Sides or Changing Minds? Party Identification and Policy Preferences in the American Electorate*, „American Journal of Political Science” 2006, 50 (2), s. 464–477.
- Deegan-Krause K., *Nowe wymiary rozłamu politycznego*, [w:] R.J. Dalton, H.-D. Klingemann, *Zachowania polityczne tom 2*, Warszawa 2010, s. 130–155.
- Godlewski T., *Lewica i prawica w świadomości społeczeństwa polskiego*, Warszawa 2008.
- Grabowska M., *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2004.
- Grabowska M., Szawiel T., *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Warszawa 2001.
- Hryniewicz J., *Regionalne zróżnicowanie ziem polskich w perspektywie europejskiej*, [w:] G. Gorzelak, A. Tucholska (red.), *Historyczno-kulturowe uwarunkowania rozwoju. Polska i Ukraina*, Warszawa 2008.

- Kitschelt H., *The Formation of Party Systems in East Central Europe*, "Politics and Society" 1992, 20(1), s. 7–15.
- Kowalski M., *Geografia wyborcza Polski. Przestrzenne zróżnicowanie zachowań wyborczych Polaków w latach 1989–1998*, Warszawa 2000.
- Layman G.C., Thomas M.C., *Party Polarization and Party Structuring of Policy Attitudes: A Comparison of Three NES Panel Studies*, "Political Behavior" 2002, 24 (3), s. 199–236.
- Lazarsfeld P.F., Berelson B., Gaudet H. (eds.), *The People's Choice. How the Voter makes up his Mind in a Presidential Campaign*, Nowy Jork 1944.
- Lisicki P., *Dwa narody polski*, http://www.uwazamrze.pl/arttykul/811005_948458-Dwa-narody-polskie.html, dostęp: 5.11.2012.
- Mair P., *Orientacje lewicowe i prawicowe*, [w:] R.J. Dalton, H.-D. Klingemann, *Zachowania polityczne tom 2*, Warszawa 2010, s. 251–279.
- Markowski R., *Rozłamy socjopolityczne: o zamysle klasyków, o tym, jak ich rozumiano, poprawiano i testowano*, „Studia Polityczne” 2000, nr 10, s. 7–43.
- Martin P., *Comparendre les évolutions électorales. La théorie des réalignements revisitée*, Paryż 2000.
- Ohr D., *Wird das Wählerverhalten zunehmend personalisierter, oder: Ist jede Wahl anders? Kandidatenorientierungen und Wahlentscheidung in Deutschland von 1961 bis 1998*, [w:] M. Klein, W. Jagodzinski et al. (bearb.), *50 Jahre Empirische Wahlforschung in Deutschland: Entwicklung, Befunde, Perspektiven, Daten*, Wiesbaden 2000, s. 272–308.
- Powell G.B., *Political Cleavage Structure, Cross-Pressure Processes and Partisanship: An Empirical Test of the Theory*, "American Journal of Political Science" 1976, 20 (1), s. 1–23.
- Schattschneider E., *The Semisovereign People. A Realist's View of Democracy in America*, Londyn 1975.
- Szelenyi I., Szelenyi S., *Circulation or reproduction of elites during the post-communist transformation of Eastern Europe*, "Theory and Society" 1995, Vol. 24, s. 615–638.
- Whitefield S., *Political Cleavages and Post-Communist Politics*, "Annual Review of Political Science" 2002, Vol. 10, s. 181–200.
- Wnuk-Lipiński E., *Demokratyczna rekonstrukcja. Z socjologii radykalnej zmiany społecznej*, Warszawa 1996.
- Zarycki T., *Kulturowo-polityczne uwarunkowania modernizacji Polski wschodniej i zachodniej*, [w:] G. Gorzelak, A. Tucholska (red.), *Historyczno-kulturowe uwarunkowania rozwoju Polski i Ukrainy*, Warszawa 2008, s. 59–92.